ROZMAITOŚCI

We Czwartek **Nro. 42.** 13. Kwietnia 1820.

Konrad III. czyli miłość małżeńska.

(*z francuzkiego dzieła le Decaméron historique.*)

Mężczyzni przywłaszczyli sobie prawo bydź Sędziami płci moiey, i czernić iey sławę, by tym sposobem zmnieyszyć ogrom przewinień ich względem nas. Obraz obyczaiów naszych, nieprzyiacielskim odmalowany pędzlem, daleki iest zawsze od prawdy. Płeć moia podług ich wniosku, podobna do Kameleona, co chwila się odmienia, i koleią stała, lekomyślna, nie rozważna, skryta, łagodna i skromna, próżna, pyszna i porywcza, iednym słowem pełna niedorzeczności. Powiększaiąc oni nasze błędy, zaprzeczaią nam stale cnót, a iednak ci nielitościwi oszczercy, bez ustannie czołgaiąc się u nóg naszych, poddaią się więzom, które im cnoty i powaby nasze wkładaią.

Aby osądzić wyższość naszą nad mężczyznami, dość będzie przeczytać dzieie, które nam historyia zachowała. Wszędzie wyczytamy mężczyzn słynących męztwem, kobiety zaś cnotami nayczulszemi. Tu, Artemiza nie może przeżyć małżonka, daley Lukrecyia przenosi dobrowolną smierć nad życie schańbione, tam czuła Pera wkrada się do ciemnego więzienia i własnemi piersiami karmi oyca na smierć przez głód wskazanego. Późniey Agnieszka Sorel używa panowania swych wdzięków nad sercem gnuśnego Karola VII., by wzbudzić w nim zamiłowanie sławy, uspioney od nieiakiego czasu przez zniewieściałość, czucie to, które od dawnych czasów lilie Francuzów zdobiło; tam pod murami Orleanu piękna i nieszczęśliwa Joanna krew swoie wylewa dla obrony współrodaków. Daley piękna Magdalena Voitier poświęcaiąca się przez oszkaradzenie swych wdzięków, by nie była policzoną w rzędzie nałożnic Franciszka I. Jeden tylko tu dam przykład, który udowodni, że zasługuiemy na pochwały, będąc stworzone do uszczęśliwienia mężczyzn. A jeżeli nam się iakowa słabość wydarzy, niechay służy za cień do obrazu.

)(

W wieku trzynastym między Tyrolem Bawaryią, przy wsi Weinsheim, leżał zamek zamieszkany przez Hrabiego Welft, wuia Henryka Bawarskiego, przezwanego wynioiosły (*le superbe*), Hrabia był opiekunem krewny swoiey, która utraciła rodziców w 14 roku. Od pięciu lat bawiła przy nim, który ią kochał iak własną córkę; Henryk obieżdżaiąc Państwa swoie, przybył wypocząć dni kilka u wuia, towarzyszył mu młody kawaler, który mu w iedney potyczce życie uratował, wdzięczność więc wzmocniła węzeł przyiaźni, łączący Henryka z Ulrykiem. Hrabia przyiął Henryka z nayczulszemi dowodami przyiaźni. Aby przyiazd iego uświętnić, prosił Panów z okolic na Turnieie, których miała bydź Królową wychowanica iego. Elmunda licząca dziewiętnasty rok życia, łączyła umysł odważny do piękności i powabów, szczodrey natury ręką na nią wylanych. Pod czas tych uroczystości, wszyscy rycerze usiłowali odnieść zwycięztwo, by otrzymać nagrodę waleczności z rąk piękney Elmondy i zasłużyć na iey spoyrzenie, w nadziei wzbudzenia w niey czułości. Wielu otrzymało wience laurowe, wielu ozdobiło puklerze iey cyfrą, a włocznie szarfami ręką iey zrobionemi; lecz ieden tylko zdołał wzbudzić w iey sercu te słodkie uczucie, którem wszyscy dla niey pałali, tym szczęśliwym zaś, był Ulryk. Henryk, słuchaiąc z uniesieniem zwierzenia się iego, uczuł roskosz, że iest w stanie przyłożyć się do szczęścia przyiaciela. Zatrzymał więc dłużey pobyt swóy w zamku Weinsheim, a zgodnie z Hrabią uczynił przygotowania do związków, które w krotce uskutecznione zostały, w naypomyślnieyszey nadziei.

Uszczęśliwiony Henryk, szczęściem przyiaciela, odiechał w krotce potym do dworu Lotaryiusza II. Cesarza Niemieckiego, złożonego pod ów czas smiertelną chorobą; zostawił naszych małżonków, kosztuiących obok ukochanego opiekuna roskoszy spokoynego życia, którego wszystkie chwile ozdobione były pięknością natury, i niewinnemi uciechami wieyskiemi. Lecz podczas, gdy Welft

pędzi dnie błogie, w posród małżonków kochaiących go, i przez miłość rożami uwieńczonych, los Henryka zgromadza na ich głowy, naystrasznieysze burze.

Lotaryiusz iuż nie żyie, Henryk Bawarczyk rości sobie prawo do korony, lecz dumny iego umysł, który mu ziednał nazwisko wyniosłego *(superbe)*, oddala od niego wszystkich możnych serca, którzy w nim widzą Pana chcącego niemi rządzić. Równą boiaźnią wszyscy przeięci, iednomyślnie wybór ich, pada na Konrada Xiążęcia Frankoniy i ogłaszaią go Cesarzem Niemieckim. Na próżno Henryk sprzeciwia się temu wyborowi i ón iest w rzędzie lennych Panów umieszczony, a traktowany z naywiększą surowością, ogołocony iest z Xięstwa przez konfiskacyię dóbr, własni iego poddani wzbraniaią się bronić go, a Henryk opuszczony i ogromem losu przywalony, nie maiący dość odwagi do zniesienia mężnie tak straszney obelgi, pada wkrótce ofiarą swoiego nieszczęścia.

Wiadomość tego okropnego zdarzenia, doszedłszy do zamku Weinsheim razem z wiadomością o iego zgonie, napełnia mieszkańców tegoż nie utolonym żalem, lecz łzy nie były dostatecznemi pamiątce Henryka. Czuł tę prawdę Ulryk, lecz gdzież miał znaleść dostateczną ilość mścicieli? do zaczepienia Konrada, trzymaiącego berło iednozgodnie mu do ręki oddane? sześć miesięcy upłynęło na żalach po stracie ukochanego Henryka, a czas zaczął iuż zacierać pamięć iego zgonu. Ulryk co raz mocniey uwielbiaiąc cnoty i wdzięki swey małżonki, nie zdawał się więcey bydz chciwym boiu; lecz od czasu tego okropnego zdarzenia, smutek głęboki tkwił w sercu Elmondy, i nie mogła więcey odzyskać tey wesołości, która ią zdobiła w początkach iey małżeństwa. Zdziwiony Ulryk, iż żona więcey od niego opłakuie zgon krewnego, którego ledwie znała, uczuł zazdrość, lecz znaiąc cnoty Elmondy otworzył iey swe serce, czyniąc iey wyrzuty. „Ach! mój Przyiacielu rzekła, iakże niesprawiedliwym iesteś, miłość moia dla ciebie iest zawsze stała, lecz nie mogę oddać się zupełnie szczęściu, będąc połączona z takim rycerzem iak ty, gdy grób tego Henryka, który zapalił pochodnię naszego małżeństwa iest zawarty, a ci którzy mu są winni szczęście swoie, żadnego nie uczynili kroku dla pomszczenia się zgonu iego. O błogie chwile, które ón zdziałał! gdzieżeście się podziały? Dnie szczęśliwe! w których wszyscy pochwalali mój wybór, gdzie twoi nawet współzalotnicy zmuszeni byli wyznać, że Ulryk był godzien serca Elmondy. Dzisiay wszyscy winnym ciebie bydź sądzą, nieprzyiaciele nieszczęśliwego Henryka, dziwnią się spokoyności, w którey gnuśnieiesz, a ta występna nieczułość wzbudza we mnie naywiększy smutek." Rozumiem cię ... owie Ulryk, rozczulony tymi zarzutami, wkrótce udowodnię, że Ulryk iest zawsze godzien naypięknieyszey i nayszlachetnieszey Elmondy. To rzekłszy przyciska żonę do serca, odbiera pocałowanie przypominaiące mu pamięć przyiaciela, któremu winien iest posiadanie nayczulszey małżonki.

Udaie się w tey chwili do Welfta, i wlewa w duszę tego zgrzybiałego woiownika, zapał, króry go rozżarza. W krótce licznie zgromadzeni stronnicy, którzy nie dostali w udziele łask Konrada, łączą się do stronników chcących zemsty popiołów Henryka, w krótce chorągiew powstania została rozwinięta, a Bawaryia stała się mieyscem potyczki, gdzie Konrad pomimo swey waleczności cofnięty został przez Welftą i Ulryka; lecz tę szczęśliwe zwycięztwo nie długo trwało.

Konrad, stoczył nową bitwę a odniosłszy zwycięztwo, umiał ie utrzymać, Bawaryią zaś zmusił do uznania go za Pana. Nic więcey nie zostało mścicielóm Henryka iak Weisenberg. Tam na płaszczyznach toż miasto otaczaiących, woysko Cesarskie rozwiia orły swe zwyciezkie, i grozi iednym szturmem, stać się panem warowni ostatniego przytułku zwyciężonych.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Barbaryyycycy.

(*Dokończenie*)

Pomimo przepychu i zbytków, które panuią na dworze, Baszy nie znaią iednak iego żony i dzieci folgi, w domowym gospodarstwie i w robotach kobiecych. Robią pończochy, tkaią, haftuią i wełnę przędą. Maią dozór nad kuchnią a do tego same ieszcze żony usługuią mężom do stołu i które w wielu innych względach nie są lepiey traktowane od niewolnic przecież posiadaią ten szczególny przywiley, że mogą zabronić w stępu mężom do swego pokoiu, na to nic więcey nie potrzebuią iak tylko zostawić pantofle przy swoich drzwiach.

Xiężniczkom rzadko się godzi wychodzić z pałacu i to robią w nocy przy licznym orszaku niewolnic i pod zasłoną woyskową. Na tenczas niosą pochodnie przed niemi, ich

przeyście ogłaszaią Heroldy a ich pochód osłania gęsty dym wonnych kadzideł. Ktoby w tem czasie odważył się bądź na ulicy, bądź z okna na Xiężniczkę spoyrzeć, musiałby swoią zuchwałość życiem przypłacić.

Tripolis iest iedne miasto w Maurytańskim kraiu, w którem okna na ulice wychodzą. Kobiety tak mało w tamtych kraiach znaczą, że oyciec, mąż albo brat, któryby chciał swoią córkę, żonę albo siostrę zabić, niepotrzebuią na to więcey iak tylko pozwolenia od Baszy. Pewną córkę, na którą padło było podeyrzenie lekkomyslnego czynu, ranił ią z pistoletu w czasie niebytności oyca, ieden z iey krewnych, a gdy potem wyzdrowiała i przechadzała się po ogrodzie, została skrycie uduszoną. Sledztwa oto były bezskuteczne bo uwierzono, iż ią zabiły złe duchy.

Macgill twierdzi, że Maurowie nie są tak, iak Turcy zazdrosni o swoie żony, owszem dozwalaią więcey wolności, przeto też nielękaią się one odsłaniać twarzy swoiey przed niewolnikami nawet Chrzescianskiemi. Na dowód, przytacza iedno zdarzenie, które przynaymniey cechuie dobrotliwość w ówczas rządzącego Beya: obwiniony był pewny Europeyski chirurg o naganne porozumienie się z iedną z żon Beya. Ten kazał ściśley go dostrzegać, a gdy prawda wyiawiła się, zawołał go do siebie podał mu woreczek ze złotem i poradził, żeby się niezwłocznie oddalił, ieżli chce życie swoie ocalić.

Otyłość, uważaią Maurowie i Turcy za piękność osobliwszą, przeto córki na wydaniu, bywaią częstokroć tym końcem umyślnie karmione. Panna, która obce zastąpić żonę zmarłą wielkiey otyłości, przymierza iey pierścienie i bransoletki, karmi się gałkami zrobionemi z ciasta zwanego Drongh tudzież ulubionem Cooscosoo tak dłużgo, póki iey ciało zamierzonego obwodu nienabędzie. Często się wydarza, że biedne dziewczęta przy tak okrutnyem postępowaniu tracą zdrowie a czasem i życie.

Religyia Mahometanów pozwala mieć cztery prawnych żon i tyle nałożnic, ile ktory iest w stanie utrzymać. Zdaie się, że to utrzymanie nie drogo kosztuie Cesarza Marokańskiego, ponieważ podług zapewnienia Doktora Lempirierego, dochód dzienny Sułtanki naylepiey ukochaney wynosił tylko małego talara. Prawda, że nie rachowały się w to przypadkowe dochody od żydów i od tych co iakiey u dworu szukaią łaski. Cesarz utrzymuie od 60 do 100 żon, nie rachuiąc niewolnic. Mieszkaią one w osobnych pokoiach, których okna na dziedziniec czworoboczny wychodzą, w środku tego dziedzińca znayduie się studnia, zatrudniaią się one naprzemian gotowalnią, kąpielą, baykami, które sobie opowiadać każą, nakoniec szyciem. J..n.

Międzymorze i zatoka Kadyxeńska.

Widok między morza i zatoki Kadyxeńskiey opisany od naocznego świadka może bydź przyiemny w tey chwili naszym czytelnikom: Wyieżdzaiąc z bramy Kadyxu od lądu spostrzega się po obu końcach wysokiego wału, po prawey ocean po lewey stronie zatokę; rząd pięknych domów i kaplica pozostaią w tyle, iedzie się drogą pomiędzy ogrody i tak zbliża się do wyspy Leon. Drogę piaszczystą, po obudwóch stronach szeroką na dwa powozy, otacza mur niski; z prawey obiiaią się o nią Oceanu, z lewey wody zatoki. Droga ta blisko na cwierć mili od Kadyxu w roku 1811 była przerzniętą, usypano na niey szaniec, i ten zowie się Cortadura; zpoczątku był na tem mieyscu most zwodzony, w 1813 postawiono kamienny, który teraz pęknął. Cwierć mili daley znayduie się zamek Fort Torre Gorda z dosyć mocnemi szańcami. Droga w tem mieyscu się skrzywia, iest iuż dwa razy szerszą, ubitą i w prostey linii ciągnie się ku wyspie Leon, maiącey 30000 tysięcy mieszkańców. Cała odległość od Kadyxu wynosi pół trzeciey mili. Z wyspy Leon idzie podobna droga do mostu w Suazo; most ten stoi na wąskiey odnodze mórskiey Rio S. Petri, którą płyną wielkie okręty, połączona ona iest z morzem. Tu droga ta iest iednym punktem łączącym z tey strony wyspę z Andaluzyią, a ztąd bardzo ważną. Droga zaś następuiąca iest bardzo wąska i z lewey strony ściśniona żupami solnemi. Do Puerto Real rachuią dobrą milę, lecz trzeba wielkie robić koło; za tem pięknem miasteczkiem przebywa się odnogę rzeki Guadalete, rzekę Rio San Pedro (rozróżniaiąc tę od powyższey) potem zaś sam rzekę Guadaletę (wpadaiące obydwie do zatoki), a po dwu godzinach przybywa się do Puerto de Santa Maryia, daley idzie taż droga do Xeres, San Lucar i innych mieysc. Naykrótsza droga do Puerto iest przez zatokę, tę przebywa się czasem w pół czasem w godzinę. Zatokę nalepiey przestanie sobie można, wpływaiąc na nią z morza. Tu zlewey strony stoi zamek Rota, z prawey S. Sebastian na międzymorzu idącem od Kadyxu, daley zamek Catalina a po prawey wały miasta Kadyxu. Przebywszy to mieysce do-

tykamy się wniyscia wewnątrz zatoki połączoney z zatoką Puntalską. Z lewey strony zasłania ią zamek Matagorda z prawey San Lorenzo, poniżey pierwszego, postępuiąc w głąb otwiera się wnieyscie do kanału i arsenału Trocadero, którego broni zamek San Louis. Tu pomiędzy dwie wyspy w lewo, posuwa się daleko w ląd zatoka Puntalska, w tey zatoce i prawie na samem iey końcu, po prawey stronie, na trzeciey wyspie, w kanale na kształt błędnika, znayduie się ów wielki arsenał marynarki zwany Caracca, z którego atoli trzecia część składów iest tylko do użytku, od czasu, iak niewiadomą ręką w roku 1810 został podpalony; mieysce zaś właściwie na warstat dla okrętów przeznaczone, nie mogło bydź tym sposobem zburzone i dla tego zawsze ieszcze większa część floty w temże stawa."

Statystyczna wiadomość kraiów i narodów.

Wiadomo, że Grecy w Chios, lubo pod Turków panowaniem, sami się iednak rządzą i że Rząd Turecki wcale się niemi nie trudni. Skutkiem tego iest powszechna pomyślność, dobroczynne dla ubóstwa ustanowienia, uprawa ziemi w naywyższem zakwitnieniu stopniu, wielka ludność i szczególne zamiłowanie nauk; między tymi, których niezatrudniaią rękodzieła. Stolica posiada księgozbiór składaiący się z 30000 tomów, drukarnią, wyborne naukowe zakłady, które szczęśliwie zastosowane są do teraznieyszego stanu mieszkańców Chios. Mężowie tego małego wolnego Państwa, którzy się wyszczególniaią zasługami w oyczyznie, tem się iedynie odznaczaią od swoich współziomków, iż popiersia onych stawiane są w salach naukowych. Chiianie są w ogólności nayświatleyszemi między nowymi Grekami. Ich tegoczesni uczeni znaiomi są uczonemu światu.

Rząd Angielski upoważnił od r. 1812, 1813, 1814. Wicehrabiego Walentia w celu poznania brzegów Melindy i Abissynii i porobienia mapp tychże krain podczas, gdy P. Sein zwiedza kray ten wewnątrz i Nubiią a to dla założenia nowych handlowych osad, na szczątkach przemysłu Portugalskiego. Wszystkie uyscia i stanowiska dla zarzucenia kotwic są iuż obwarowane. Tym sposobem zamknięte iest czerwone morże tak, iak zatoka Wenecka, i zaledwie odważy się inny iaki Naród prócz Anglii, zwiedzać morze około wyspy Sokotora, będące iuż w iey posiadłości. Perska zatoka, w takimże zostaie położeniu iak i czerwone morże, zbroyna siła Anglii, która się po wyspach na północnem brzegu, teyże zatoki rozłożyła dzierży ią w swey mocy. Kapitan okrętu Angielskiego Faworite, Ashley Mande, w Lipcu 1816 zrobił mappy brzegów wspomnionych wysp, iest ich osiem, kapitan ten zaiął ie imieniem swoiego Króla w posiadanie Anglii z tego iedynie powodu, że się nie znayduią w Londynie na żadney mappie wodney, lubo dawniey Portugalczycy one zwiedzali. Tak się one zowią: Aff Jarnin, Arzenie, Almy, Syr-Bon-Jaff, Deluze i Cheraraou. Wyspy te leżą w sród ogromnych warstw macicy perłowey, które się blisko do 200 Angielskich od zachodu ku połodniowi ciągną. Wzięto ie w posiadanie dla ścigania rozbóyniczych Wechabitów; lecz mogą stać ważnemi, ieżeliby kiedy Persyia, zniewoloną była do odstąpienia Rossyi wysp Bareinskich.

(Artykuł nadesłany..)

Wywiązuiąc się z danego przyrzeczenia, na usilne żądanie publiczności, przed wyiazdem swym do krzemieńca. JP. Catalani, dała za powrotem swoim do Lwowa 8. b. m. w sali redutowey ostatni koncert. Spiewała aryie następuiące: Wielką aryię: gratias agimus tibi etc. przez Guylielmi. Waryiacyie z Molinara. Wielką aryię z Semiramis, frenar vorrei le lagrime. Aryię z waryiacyiami: Sul margine.

Przy końcu koncertu, powszechnie znawców nalegania, zniewoliły P. Catalania dospiewania ieszcze waryacyi Rodego, co z wrodzoną swoią grzecznością i niewymownym talentem uskuteczniła. Sama, sobie tylko samey mogąc bydź porównaną, śpiewała wszystko tak doskonale, iż się słuchaczom zdała ieszcze przewyższać talent dotąd okazany. Zachwycenie było powszechne i niewymowne, tak i sama zawiść upokorzoną została. — Przyiemna i skromna w postaci, hoyna dla ubogich, miła w posiedzeniu, szczera i otwarta, nie zostawnie w Publiczności, iak tylko pamięć chwil przyiemnie strawionych w iey społeczności, lub na iey koncertach niezrównanego iey talentu, oraz żal, że ta tak sprawiedliwie wsławiona osoba opuszcza Lwów, w krótce iadąc w dalszą podróż do Petersburga.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.